

Czas wiary i miłości

Każdego roku jest on przeżywany w sposób szczególny. Na kilka tygodni przed Środą Popielcową na spotkaniu z radą parafialną, przedstawicielami ruchów i stowarzyszeń apostołskich oraz przewodniczącymi wspólnot wiernych w poszczególnych dzielnicach parafii (Communauté de base)¹, ustaliliśmy plan rekolekcji, nabożeństw oraz spotkań formacyjnych mających na celu pogłębienie osobistej więzi z Chrystusem i znajomości praktyk wielkopostnych a także wyjście naprzeciw ludzkiej biedzie moralnej (przez modlitwę o nawrócenie) i materialnej (przez konkretną pomoc braterską potrzebującym).

Inspiracje do owocnego przeżywania tego okresu zaczerpnęliśmy najpierw z Pisma Świętego oraz z orędzia Ojca świętego na Wielki Post, w którym papież podkreśla związek wiary z miłością chrześcijańską wyrażającą się w konkretnych czynach. Zatem oprócz czasu wyciszenia modlitewnego przez rozważanie stacji drogi krzyżowej, uczestnictwa we Mszy św. i rekolekcjach, jak wskazuje Benedykt XVI, ważne jest zaangażowanie wiernych na rzecz ubogich. W naszej parafii odpowiedzialnymi za organizowanie pomocy w poszczególnych dzielnicach parafii są przede wszystkim członkowie Caritas i odpowiedzialni za grupy św. Wincentego à Paulo, Legionu Maryi, św. Rity i Tercjarzy. Wszystkie te grupy zrzeszają razem ponad 800 osób z ośmiu wspólnot w poszczególnych dzielnicach miasta.

W ciągu siedmiu tygodni Wielkiego Postu zdołali naprawić kilka dachów, wyremontować kilka domów oraz zaopiekować się wieloma chorymi potrzebującymi opieki w domu lub w szpitalu. Oni też przez cały rok rozdzielają żywność i ubranie najbardziej potrzebującym (jest ich ok. 200 osób). Ubrania i żywność zwykle otrzymujemy od różnych organizacji. Oszczędzamy więc, by starczało na cały rok. Ponadto po każdej Drodze Krzyżowej zbierana była ofiara dla biednych. Dzięki tej pomocy możemy przez jakiś czas leczyć chorych i w tym roku opłacić operację młodego człowieka, któremu trzeba amputować nogę.

Członkowie wszystkich grup apostołskich naszej parafii motywacje do swojej działalności czerpią z modlitwy, medytacji Pisma świętego i z osobistego spotkania z Chrystusem w Eucharystii i Sakramencie Pojednania. Nic więc dziwnego, że rekolekcje i dni skupienia w poszczególnych grupach apostołskich czy *wspólnotach podstawowych* rozłożone są praktycznie na cały okres Wielkiego Postu. Tematem tegorocznych rekolekcji przypadających w roku wiary była refleksja nad sposobem przeżywania na co dzień daru wiary. Za wzór wzięliśmy świętych patronów poszczególnych wspólnot, przedstawiając ich życie i działalność płynącą z wiary: św. Józef, św. Franciszek, św. Augustyn, św. Ludwik, św. Teresa od Dzieciatka Jezus, św. Leopold, św. Kizito. Wielkie zainteresowanie wzbudził temat dotyczący warunków godnego przyjęcia Komunii świętej według Dyrektorium Pastoralnego z 2000 roku. Pytaniom nie było końca. Ciągłe jeszcze pojawiają się prośby, by ponowić ten temat przy okazji różnych spotkań. Czynimy to przy każdej możliwej okazji.

Po tym wszystkim przyszedł czas na Niedzielę Palmową i wydarzenia Wielkiego Tygodnia. Jednakże w tym roku, jak napisałem wyżej, na te wydarzenia cień rzuciły zapowiedź i przyjazd Seleki do Bouar.

Piątek przed Niedzielą Palmową. Dla nas był to dzień pożegnania Zbyszka i Oli Styrułów, małżonków którzy kończyli swój ponad dwuroczny pobyt w Republice Środkowoafrykańskiej jako wolontariusze świeccy. Na godz. 12.30 zaplanowany był wspólny obiad pożegnalny ze wszystkimi pracownikami kurii diecezjalnej, centrum kulturalnego Saint Kisito (miejsca pracy Oli) i

¹ Są to wspólnoty funkcjonujące od kilkudziesięciu lat. Raz w tygodniu każda wspólnota gromadzi się na Eucharystii. Katechiści przygotowują dzieci i młodzież do sakramentów, doradcy zaś i członkowie poszczególnych ruchów razem z Caritas czuwają nad dziełami charytatywnymi i troszczą się o potrzeby duchowe chorych. Każda wspólnota wybiera przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Stanowią oni jej zarząd. Raz w tygodniu spotykają się z doradcami (wybranymi przez wspólnotę) i katechistami. Na początku zaś każdego miesiąca wszystkie zarządy ośmiu wspólnot spotykają się w centrum parafialnym. Zarząd centralny, któremu przewodniczy proboszcz, koordynuje działania poszczególnych wspólnot. W niedziele wszystkie wspólnoty gromadzą się na mszy św. w katedrze.

diecezjalnego warsztatu samochodowego, którym kierował Zbyszek. Parę godzin wcześniej pojechaliśmy do Wantiguera, by pożegnać siostry z włoskiego Zgromadzenia Lieto Messaggio (Radosna Nowina) i ks. Marka Muszyńskiego. W drodze powrotnej, przejeżdżając koło koszar zauważyliśmy niepokój wśród żołnierzy, którzy z bronią opuszczali swoje kwatery i kierowali się do domów. Około 12-tej zdecydowaliśmy, że Zbyszek i Ola wyruszą jak najszybciej do Kamerunu, by przekroczyć granicę przed zmrokiem, nie czekając już na pożegnalny posiłek. I tak się stało. Wieczorem byli już w Kamerunie w Garoua Boulai u polskich sióstr ze Zgromadzenia św. Dominika. W niedzielę dopełnili formalności wizowych (krótco przed zamknięciem granicy na 10 dni) i drogę mieli otwartą do Yaoundé, skąd w Wielki Czwartek wylecieli do Warszawy.

Wszyscy współpracownicy zrozumieli nieobecność Zbyszka i Oli ciesząc się, że szczęśliwie dotarli do Warszawy i mogli spędzać Wielkanoc w gronie swoich najbliższych. W Bouar zaś sobotnie popołudnie minęło spokojnie.

Po prawdzie trzeba przyznać, że są również i takie kobiety, które same szukają „przygody” i uczęszczają do barów, gdzie przebywają żołnierze Seleki i inni. W ten sposób zarabiają na życie. Często to ich jedyna możliwość utrzymania siebie i dzieci przy życiu. W ogóle, kiedy panuje spokój, wiele dziewcząt z liceum czy szkół wyższych, które nie mają innych możliwości – tą drogą zdobywają środki na utrzymanie i opłatę za naukę w szkole. Wiele z nich w ten sposób zaraża się wirusem HIV. Używanie prezerwatyw na niewiele się przydaje. Gdyby tylko więcej pieniędzy zamiast na zbrojenie i rebelie było przeznaczanych na pomoc edukacyjną zdecydowanie mniej dziewcząt, byłoby zmuszanych do wejścia na drogę prostytucji, jako jedynej możliwości na przeżycie.

Z Caritas parafialną i z siostrami pomagamy ile możemy. W obecnej sytuacji i obmyślamy bardziej planowe działania, by tym dziewczętom pomóc, dając im możliwość jakiegoś zajęcia (np. szycie, wyszywanie, sprzedawanie owoców i warzyw), by mogły zarobić wystarczającą kwotę, potrzebną na życie godne człowieka. Potrzebne są środki. W niektórych przypadkach wystarczy 50 euro, by dziewczyna zaczęła mały handel odzieżą czy innym materiałami i w ten sposób zaczęła żyć inaczej. Nieodzowna jest również formacja chrześcijańska dla kobiet, ale od tego mamy właśnie siostry pasterzanki, które i w Polsce szukają dziewcząt po dworcach PKP. W Bouar wprawdzie nie ma dworca, ale jest ponad 300 takich dziewcząt na różnych „przystankach”.